

Krystyna Płachcińska: Działalność poselska Mikołaja Reja

Obserwacja jakości oratorstwa Reja odkrywa dwa różne profile. Pierwszy przedstawia polityka realizującego konsekwentnie postulaty różnowierczego odłamu egzekucyjnego, a co do kształtu perswazji nie odbiegającego od typowego ówczesnie wzorca oratorskiego. Drugi zaś – to specyficzny rytm prozy pana Mikołaja, nieporadnej w konstruowaniu członów składniowo-intonacyjnych – pisze Krystyna Płachcińska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Rej. Pochwała Rzeczypospolitej”.

Mikołaj Rej żył w czasie przemian w europejskiej gospodarce i strukturze społecznej, w okresie gospodarczego wzrostu. Owoce koniunktury zbierali producenci żywności, także polska szlachta, coraz silniejsza ekonomicznie i politycznie. Przejawem jej aktywności był ruch egzekucyjny (z postulatami egzekwowania obowiązujących praw i zwrotu dóbr królewskich z rąk ich użytkowników do monarszego skarbu, pustego i niewydolnego). Ta inicjatywa średniozamożnej szlachty na rzecz naprawy funkcjonowania państwa wymierzona była przeciw magnaterii i potędze Kościoła katolickiego. Wielu egzekucjonistów opowiedziało się za reformacją, przede wszystkim za kalwinizmem (m. in. Rej), wielu pozostało katolikami, wymuszając jednak na Kościele zmiany. Na sejmikach kształtowała się opinia społeczna, wybrani posłowie zanosili te gorące sprawy na sejmy. Rozwijała się publicystyka urabiająca umysły. Postulaty egzekucyjne były korzystne dla państwa, politykom towarzyszyła więc świadomość działania dla dobra publicznego, choć realizowali oni jednocześnie

interesy stanowe szlachty. Rej, lubiany i ceniony, „dusza towarzystwa”, pozostawał w centrum tegoż ruchu, aktywnie uczestnicząc w sejmikach i nie opuszczając prawie żadnej sesji parlamentu, choćby jako obserwator.

Równolegle gorliwie zabiegał on o swoje interesy: dokupował korzystnie części wsi, przyjmował darowizny, pilnował spraw spadkowych i nieustannie procesował się. Dane obejmujące tylko ostatnich kilkanaście lat życia — to około 500 zapisów jego spraw w księgach sądowych. Występował jako powód i pozwany. Szło o kopce graniczne, groble, zboże, pszczoły, nawet o zwrot książki (proces taki wytoczył swemu teściowi). Sądził się prawie ze wszystkimi sąsiadami. U schyłku życia imponujące posiadłości Reja obejmowały kilkanaście wsi i dwa miasta. Zygmunt Stary przyznał mu dożywotnio 50 grzywien, a w r. 1552 na sejmie Zygmunt August nadał „*aulico*” Rejowi wieś za wierną służbę. Swoimi posiadłościami zarządzał poeta w sposób nowoczesny. Zatrudniał ekonomów i doradcę prawnego. Inwestował, z myślą o dochodach, w osadnictwo, stawy rybne, browarnictwo i budownictwo gospodarcze. Obracał pieniędzmi, niechętny luksusowi i konsumpcji na pokaz.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Informacje o aktywności obywatelskiej Mikołaja Reja podał Andrzej Trzeciecki w *Żywocie i sprawach poczciwego szlachcica polskiego [...]*:

[...] do krakowskiej ziemi barzo go zawżdy przyrodzenie ciągnęło dla dworu, bo bez tego być nie mógł, a żadnego sejmku, zjazdu ani żadnej koronnej sprawy nie zamieszkał. [...] kiedy rozumiał, iż tego była potrzeba, bywał posłem i barzo rad służył Rzeczypospolitej, bo już ze zwyczaju rozumiał i sprawy koronne, i prawo pospolite[1].

Bywanie Reja na sejmach, jeszcze nie w roli posła (w celu towarzyskim, a także dopilnowania własnych interesów) notujemy od 1536 r. W r. 1542 poeta był uczestnikiem sejmowej delegacji do króla do Wilna, z postulatem szybkiego doprowadzenia do unii z Litwą. Mandat poselski z województwa ruskiego sprawował trzykrotnie: na sejmach w Warszawie 1556/57, w Piotrkowie 1558/59 oraz w Parczowie 1564. Na sejmie w Lublinie 1569 pojawił się prywatnie, jako doradca szlachty[2].

Diariusz sejmku z r. 1556/57 trzykrotnie wymienia nazwisko poety, zabierającego głos zawsze w chwili ważnej. Oto w trudnym momencie posłowie powierzyli Rejowi wyrażenie niezgody na obrady w kwestii podatków, zanim odłożenie sprawy egzekucji praw i dóbr nie zostanie potwierdzone dokumentem „pod pieczęcią królewską” i dopóki nie zostanie szlachcie zagwarantowany pokój od stanu duchownego. Autor diariusza ocenił, iż „pan Mikołaj Rej mówił *satis apposite*”. Senat rzeczywiście podjął sprawę jurysdykcji duchownych nad szlachtą, ale ponieważ wynik debat nie zadowolił posłów, raz jeszcze izba próbowała ustami lubianego przez władcę poety przekonać nieugiętego monarchę, by zezwolił na lepsze warunki pokoju religijnego. Według oceny autora diariusza „mówił to pan Rej dosyć układnie, przypominając chęć i powoleństwu narodu polskiego ku Królowi JegoMości i przodkom jego.

I była u Króla accepta ta powieść jego”. Ostatecznie jednak władca nie ustąpił. Trzecia wypowiedź zapoczątkowała kilkudniowe targi o podatek na obronę potoczną.

*W trudnym momencie
posłowie powierzyli Rejowi
wyrażenie niezgody na obrady
w kwestii podatków, zanim
odłożenie sprawy egzekucji
praw i dóbr nie zostanie
potwierdzone dokumentem
„pod pieczęcią królewską”*

Diariusz sejmu
piotrковского
1558/59 r. też
informuje o trzech
wystąpieniach Reja.
Mowa pierwsza
skłonić miała
senatorów do
wsparcia działań
egzekucyjnych. Z
sejmem tym wiązano
nadzieje, ale

monarsze zależało tylko na uchwaleniu podatków. Aby więc upozorować działania, senatorowie wprowadzili procedurę powolnego rewidowania praw „od deszczki do deszczki”, przy czym rewizja miała nie powodować skutków aż do jej zakończenia. Trwało to w nieskończoność. Posłowie poruczyli Rejowi „upomnieć serio Panów z powinowactwa ich, aby nie wlokąc czasu, zdanie swe im powiedzieli [...]”. Uwypuklił mówca dobrą wolę i ugodowość zarówno króla, jak izby poselskiej. Zamiast zaś roztoczyć kontrastowy obraz złej woli i działań obstrukcyjnych senatorów, co prowokowałoby dalszą walkę, zaproponował im... zgodę. Zamiast żądać i oskarżać — założył dobrą wolę panów i powołał się na wspólnotę wszystkich obywateli, zarówno w nadziejach na dobro, jak i w zagrożeniu złem. Oracja przyniosła pożądaný skutek w postaci kompromisu ze strony panów. Wystąpienia Reja były zwykle, co zauważali autorzy diariuszy, dobrze przyjmowane

przez króla i panów, ale niekoniecznie szło to w parze z akceptacją wnoszonych przez Reja wniosków. Tu obserwujemy więc sytuację nieczęstą.

Pokazem refleksu i wyczucia taktyki sejmowej była druga z wypowiedzi Reja. W debacie nad sposobem wyboru nowego władcy posłowie postulowali wykluczenie biskupów z elekcji, na co biskup krakowski Andrzej Zebrzydowski, jako że atak jest najlepszą obroną, wystąpił z oskarżeniem właśnie wobec delegatów szlacheckich, że „hereditarie poselstwa mają i sami się posły obierają”. Zarzut przyjęto z oburzeniem i posłowie zażądali imiennego wskazania winnych. Zareagowali reaktywnie, poddając się dyktatowi Zebrzydowskiego. Tym samym akcja zmierzająca do wykluczenia biskupów zeszlaby na drugi plan. Aby zapobiec zawarciu z Zebrzydowskim, Rej zareagował błyskawicznie, „pirwej niżli biskup krakowski począł mówić, upominając *nomine nunciorum* Króla Jego Mości i Pany, aby definitywnie poskromili separatyzm Prus Królewskich”. Tym samym tor obrad uległ zmianie, a posłowie zyskali czas na przemyślaną kontrę, po mistrzowsku przeprowadzoną tydzień później. Przytomna reakcja Reja dała potrzebny oddech.

Trzecie wystąpienie zawierało protest wobec odprowadzania do Rzymu annat i postulat obrócenia tych kwot na obronę pogranicza.

W Parczewie w 1564 r. bronił poeta Erazma Otwinowskiego, oskarżonego o znieważenie w Lublinie kapłana i sakramentu.

Obserwacja jakości oratorstwa Reja odkrywa dwa różne profile. Pierwszy przedstawia polityka realizującego konsekwentnie postulaty różnowierczego odłamu egzekucyjnego, a co do kształtu perswazji nie odbiegającego od typowego ówczesnie wzorca oratorskiego. Pole podobieństw jest obszerne, w inwencji i w ukształtowaniu. Skuteczności upatrywał pan z Nagłowic w tych samych, co partnerzy dyskursu, kategoriach dowodów i przejawiał ten sam sposób rozumowania. Z dwóch możliwych struktur argumentacyjnych korzystał tylko z probacji, w związku z założoną taktycznie ugodowością. Stawiał na formuły akceptujące i probacyjne, stąd brak refutacji. Unikał piętnowania przeciwników, dowartościowywał ich i podkreślał wspólnotowość. Źródła dowodów były u Reja typowe: zgodność z wolą Boską, Biblia, przyjęty zwyczaj, powszechne doświadczenie, cytat prawny, przysłowie i sentencja, przykłady z historii pokaranych narodów oraz z doświadczenia grupowego polskiego społeczeństwa. Także pozycjonowanie króla jako sprzymierzeńca (bez względu na okoliczności) charakterystyczne było dla taktyki poselskiej.

*Rej unikał piętnowania
przeciwników,
dowartościowywał ich i
podkreślał wspólnotowość*

Profil drugi zaś — to specyficzny, nieobecny u innych czołowych mówców, rytm prozy pana Mikołaja, nieporadnej w

konstruowaniu członów składniowo-intonacyjnych. U oratorów sejmowych przybierały one równie często kształt klasycznych okresów z poprzednikiem i następnikiem, jak *oratio perpetua*, czyli prozy „nizanej”. Konstrukcje Reja prezentują się na tym tle nużąco, bo są bez

wyjątku prozą „nizaną”, i to bez umiaru. Każdy z członów, nawet jeśli zaczyna się jak period, rozmywa się w kolejnych „ogniwkach” i trudno w nim odnaleźć następnik. Obserwujemy też piętrzenie wtrąceń. Figura parentezy doskonale służyć może zwiększaniu napięcia, ale u Reja wtrącenia są wielopiętrowe i obszerne. W trakcie budowy takiego „tasiemca” gubił orator jego przebieg, tworząc anakoluty. Niedopracowane było też operowanie spójnikami, w zamierzeniu mającymi budować anafory, a w istocie swą mnogością burzącymi sens. Kolejna winowajczyni znużenia wypowiedzią to wszechobecna dwójkowość. Niemal każde określenie opatrzone jest drugim do pary, zwykle po prostu bliskoznacznym.

Interesujący i godzien refleksji jest jednak w takim razie fakt skwapliwego dopuszczania Reja do mównicy przez grono posłów mających do wyboru innych retorów, a także z drugiej strony — brak oporów u samego pana z Nagłowic przed występami wśród innych, przemawiających bardziej nowocześnie. Był lubiany, a zatem skuteczny — to pewnie główna przyczyna, ale poza tym najwyraźniej styl jego prozy nie wadził nikomu, a ważniejsza niż wzorzec cyceroński okazywała się wspólnota myśli. Kody porozumienia tkwiły więc raczej w *inventio* niż w *elocutio*, raczej w *res* aniżeli w *verba*.

Krystyna Płachcińska – dr hab., emerytowana prof. nadzw. Uniwersytetu Łódzkiego, kierownik Zakładu Literatury Dawnej, prodziekan Wydziału Filologicznego. Badania nad oratorstwem parlamentarnym w 2. poł. XVI wieku (m. in. *Obraz kultury retorycznej społeczeństwa szlacheckiego na podstawie mów sejmowych z lat 1556-*

1564, Łódź 2004) i w 2. poł. XVII wieku (m. in. *Styl średni polskiej wypowiedzi oficjalnej w XVII w. – na przykładzie wotum Krzysztofa Grzymułtowskiego z 1666 r.*, „Ruch Literacki” 2014 z. 4–5, s. 379–393; *Oracje sejmowe z czasów Jana Kazimierza na rozdrożu stylistycznym – na przykładzie wotum Krzysztofa Grzymułtowskiego z 1665 roku*, „Pamiętnik Literacki” 2015 z. 1 s. 147–167; *Retoryka lekceważenia – odpowiedź Andrzeja Maksymiliana Fredry posłom kozackim na sejmie w 1652 roku*, „Forum Artis Rhetoricae” 2015 nr 1 s. 27–38), a także nad odzwierciedleniem wzorca retorycznego w literaturze („*Swój urząd czynić*”. *Profil obywatelski twórczości Jana Kochanowskiego*, Łódź 2018). Autorstwo edycji *Psalterza Dawidowego* Jana Kochanowskiego w ramach publikacji *Psalmi polskie czasu reformy. Tetrapla łódzka na 500 lat Reformacji*, wyd. D. Kowalska, K. Płachcińska, J. Płuciennik, Łódź 2017.

[1] Andrzej Trzeciecki, *Żywot i sprawy [...] Mikołaja Reja z Nagłowic*, [w:] Mikołaj Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1956, s. 651.

[2] Źródłem do poznania sylwetki Reja–posła są diariusze sejmowe. Z nich pochodzą cytaty przytoczone w artykule. Najważniejsza literatura przedmiotu: artykuł S. Bodniaka, Mikołaj Rej na sejmach, „Pamiętnik Literacki” R. 25: 1928, s. 70–81; monografia I. Kaniewskiej, *Małopolska reprezentacja sejmowa za czasów Zygmunta Augusta*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne”, z. 48, Kraków 1974; artykuł K.

Płachcińskiej, *Mikołaj Rej jako orator sejmowy*, [w:] *Mikołaj Rej — w pięćsetlecie urodzin*, red. J. Okoń, cz. 1: *Humanizm, reformacja, retoryka i język*, Łódź 2005, s. 247-265 [tu pełna bibliografia].



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego